

HOMILIA
WYGŁOSZONA PODCZAS III SESJI PLENARNEJ
XLIII SYNODU DIECEZJI PŁOCKIEJ
30 XI 2013 ROKU

Najdostojniejszy Biskupie Romanie, przewodniczący naszej uroczystej, synodalnej Eucharystii,
Drogie Matki i Drodzy Ojcowie Synodu Kościoła Płockiego *tertio millennio ineunte*, początku Trzeciego Tysiąclecia,
Drodzy Radiosłuchacze, zwłaszcza Ci, którzy – przebywając w szpitalach, hospicjach, domach pogodnej starości czy zamknięci w czterech ścianach swoich mieszkań – ofiarujecie swoje cierpienia w intencji błogosławionego owocowania naszego Synodu,

Drodzy Widzowie Telewizji Odnowa,
Siostry i Bracia,

1. Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim – oto słowa wysłuchanej przed chwilą Ewangelii na Święto św. Andrzeja Apostoła. Wróciliśmy właśnie – Umiłowani – wraz z Biskupem Romanem, z Częstochowy, z dorocznych rekolekcji Episkopatu Polski. Wsłuchiwalismy się tam, na Jasnej Górze, w bijące serce Matki, w Jej głos: „Słuchajcie, co mój Syn wam powie”... I to właśnie tam, na Jasnej Górze, pośród rekolekcyjnego skupienia, dotarła do nas adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* – „Radość Ewangelii” Ojca Świętego Franciszka.

Przeczytałem ją i chcę Wam powiedzieć, że nie jest to tylko jeszcze jeden dokument papieski; nie jest to jeszcze jedna adhortacja posynodalna, jakich wiele. Jest to pisane ogniem apostołskiego zapału słowo Papieża o głoszeniu Ewangelii przez Kościół, w dzisiejszym świecie; o Kościele, który jest ewangelizowany i ewangelizuje; o Kościele, który ma przepowiadać Ewangelię nie ze smutnym, zmęczonym czy urzędowym obliczem funkcjonariusza, ale z radosnym obliczem świadka! Świadka, który spotkał swego Pana, żywego Jezusa! Któremu wciąż brzmią w uszach słowa Mistrza: „Pójdź za mną...”! Który wciąż czuje łagodny powiew znad Jeziora Galilejskiego, gdy jak Piotr i Andrzej, jak Jakub i Jan, doświadczył radości spotkania z Jezusem! Świadka, potrafiącego zachować wierzące, hojne i proste serce, którym został obdarzony w zamian za pozostawienie swoich sieci! Który wciąż czuje wzrok, jaki wtedy na nim spoczął! Przypomnij sobie – Bracie Kapłanie – ten głos, ten wzrok, ten powiew w Twoim życiu! Tę wytartą sutannę pewnego księdza, rekolekcje czy oazę, – przeżycie, które zadecydowało, że wstąpiłeś do seminarium... Przypomnij sobie – Siostro, Bracie – te rekolekcje w Parafii, tę homilię, to słowo: „Kocham Cię”, które pomogło Ci znaleźć na nowo drogę do kościoła, odkryć za Twoim zakochaniem Miłość, co to „jedyna jest, Miłość, która nie zna końca”...

2. Zeszliśmy się dziś ponownie razem – to właśnie oznacza greckie słowo „synod”, *syn-hodos*, aby odtworzyć wspólnotę uczniów Chrystusa – *Ekklesję*. Tak – Umiłowani – synod to „Kościół w miniaturze”.

Dzisiaj często szuka się analogii pomiędzy Kościołem a organizacjami świeckimi. Kościół miałby być taką organizacją; papież – prezydentem, Kuria Rzymska – ministerstwami, biskupi – wojewodami, synod – sejmikiem, Pismo Święte konstytucją, a demokracja ideałem, do którego Kościół powinien dorastać... I tak dalej, i tak dalej... Wiemy, że nie jest to jednak właściwy sposób myślenia o Kościele. Wystrzegajmy się – Drodzy – w naszych pracach synodalnych takich niezdrowych analogii. Ich źródłem jest niekiedy nasza pycha, niekiedy kompleksy, wybujała ambicja, a najczęściej, po prostu, niezrozumienie istoty Kościoła.

3. Wiemy dobrze, że u początków Kościoła nie stoi żadna decyzja polityczna, nie stoi taka czy inna ideologia, lecz – jak powtarza za Benedyktem XVI Papież Franciszek – „spotkanie z Osobą Jezusa, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (7). Naszym wyróżnikiem, wyróżnikiem Kościoła jest zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. W Kościele chodzi tylko i wyłącznie – zaznacza Papież Franciszek – „o chwałę Ojca, której Jezus szukał w ciągu całego swego ziemskiego życia. Jest On Synem odwiecznie szczęśliwym z całym swoim istnieniem «w łonie Ojca» (J 1, 18)” (267). Dla ludzi Kościoła Jego Zmartwychwstanie – podkreśla dalej Franciszek – „nie należy do przeszłości; zawiera żywną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kiełki zmartwychwstania. To prawda, iż wiele razy wydaje się, że Bóg nie istnieje: widzimy niesprawiedliwość, złość, obojętność i okrucieństwo, które nie ustępują. Jednak tak samo jest pewne, że pośród ciemności zaczyna zawsze wyrastać coś nowego, co wcześniej czy później przynosi owoc. Na właściwym polu pokazuje się znów życie, uporczywie i niezwykłe. [...] Oto siła zmartwychwstania” (276) – siła Kościoła.

4. Być Kościołem – przypomina w innym miejscu adhortacji Papież Franciszek – znaczy także „być zaczynem Bożym pośród ludzkości, czyli głosić i nieść zbawienie Boże w ten nasz świat, który często jest zagubiony, potrzebuje odpowiedzi dodającej odwagi, dającej nadzieję, dodającej siły w drodze”.

Mamy wciąż być miejscem bezinteresownego miłosierdzia, w którym wszyscy mogą się czuć przyjęci, kochani, w którym mogą doświadczyć przebaczenia i być zachęceni do życia zgodnie z duchem Ewangelii (114).

Naszym Synodem – Siostry i Bracia – chcemy się włączyć się w ten Franciszkowy program, Franciszkowy zaciąg... Jak bardzo zależy mi na tym, żeby to wielkie słowo „Kościół” każdy ksiądz proboszcz i jego współpracownik – ksiądz wikariusz zamienił na słowo: „nasza wspólnota, rodzina parafialna”. Jak bardzo bym chciał, abym ja sam i wszyscy moi współpracownicy tu na Wzgórzu Tumskim, – abyśmy potrafili zamieniać słowo „Kościół” na słowo: „nasz kochany Kościół Płocki”. Jak bardzo bym pragnął, żebyśmy gromadząc się dzisiaj na III Sesji Synodalnej lepiej uświadomili sobie, że Synod to wydarzenie eklezjalne, wydarzenie Kościoła w drodze, a nie sejmikowanie; nie wyraz jakiejś naszej tęsknoty za demokracją, jakby demokracja miała być dla nas ideałem. Dlatego właśnie poprosiłem Biskupa Romana, żeby zechciał dzisiaj przewodniczyć specjalnej Mszy Świętej w intencji Synodu. „Boże, Ty jesteś Rządcą i Opiekunem swojego Kościoła – modlił się na początku Dostojny Celebrans – daj Twoim sługom zgromadzonym na Synodzie ducha rozumu, prawdy i pokoju, aby

gorliwie starali się poznać Twoją wolę i z całą mocą ją wypełniali”. A w pozostałych modlitwach mszalnych będziemy prosili o to, abyśmy „poznali, co jest słuszne, i z odwagą to wypełniali”; abyśmy wypełnieni „duchem rozumu, prawdy i pokoju, gorliwie starali się poznać wolę Bożą i z całą mocą ją wypełniali”.

5. Mamy zatem, a przez nas cały Kościół północnego Mazowsza i Ziemi Dobrzyńskiej, poznawać wolę Bożą i z całą mocą ją wypełniać. Mamy przy tym kierować się duchem rozumu, prawdy i pokoju. W adhortacji Papież mówi także o potrzebie zachowania rozwagi, proporcji w nauczaniu (a przecież jedną z funkcji synodu jest funkcja nauczycielska). Franciszek daje taki przykład – dochodzi do dysproporcji, „jeśli jakiś proboszcz podczas roku liturgicznego mówi dziesięć razy o wstrzeźliwości, a tylko dwa lub trzy razy o miłości czy sprawiedliwości. [...]. To samo ma miejsce, gdy bardziej się mówi o prawie niż o łasce, bardziej o Kościele niż o Jezusie Chrystusie, bardziej o papieżu niż o słowie Bożym” (38). Czy dbamy o te najbardziej podstawowe proporcje? Czy mamy je przed oczyma? Jeśli zaś coś ma wywoływać w nas święte oburzenie – znowu cytuję Papieża – niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to „niech to będzie fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary” (49).

6. Czy rzeczywiście wywołuje to nasz niepokój? Nasz synodalny niepokój sumienia? Wyjść ku innym, aby dotrzeć do peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu – pisze dalej Papież. „Wiele razy lepiej jest zwolnić kroku, oddalić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi” (46). Czy to potrafimy? Czy chcemy się tego uczyć? Czy pragniemy razem z Papieżem Franciszkiem – cytuję raz jeszcze adhortację – raczej Kościoła poturbowanego, poranionego i zabrudzonego, bo wyszedł na ulice, niż Kościoła chorego z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa (por. 49)?

Czy uczymy się przekładać to pragnienie na nasze synodalne debaty, dyskusje, rozmowy – kularowe i niekularowe? Tak, porządkujmy sprawy Diecezji, ale nie buksujmy! Tak, nie procedujmy zbyt szybko, ale nie dlatego, że już się zmęczyliśmy, ale dlatego, aby ujawniła się nasza ewangelizacyjna i apostołska wytrwałość. Tak, dbajmy o każdy szczegół, sprawnie głosujmy, ale przede wszystkim módlmy się o dojrzałe owoce, troszczmy się o jedność i wierność powołaniu. Papież mówi w jednym z punktów: „Nie przejmujemy się jedynie tym, aby popaść w błędy doktrynalne, ale także by być wiernymi [...] promiennej drodze życia i nadziei” (194), która wyraża się w miłości braterskiej, w pokornej i ofiarnej służbie, w miłosierdziu, w „rewolucyjnej mocy delikatności i czułości” na wzór Maryi (288). *Veni, Sancte Spiritus* – „Przybądź, Duchu Święty”! „Dziewico słuchania i kontemplacji”, „Matko ewangelizującego Kościoła” – módl się za nami! Amen.